

ZABIJA #4 / Halo Ziom!

SB Maffija

Ja nie czynię zła, ja nie jestem zły
Ale nie to, że w obawie o jakieś werdykty
Bo dla mnie to życie to przesiadka jest między nigdy a nigdy
W połowie drogi zaczęło mi trybić
I czuję, że w końcu się budzę szczęśliwy
Bo żyje naprawdę, nie żyję na niby, okej tu
Najdziwniejsze życie jakie kiedykolwiek przeżyłem, już nie chcę być tłem
Już nie chcę być psem, najeбанym jak BGC, o nie nie nie!
Z uśmiechem patrzę dziś na zmarnowane talenty
Co głupotą straciły fanów
Ja po nich mordo tu płakać nie będę
Posłucham se czegoś ze Stanów
Urlop mam, kiedy chcę i wiesz dlaczego to ja będę zwycięzcą?
Bo nie korzystam z tego zbyt często
Nie robię kariery, ja spełniam marzenia
Gdy zejść ze sceny, bo kiedyś tak trzeba
To jako legenda nie dwa wyświetlenia
Daj mi tylko czas i nie zabij mnie teraz!

Nie czuję bólu, co to to nie
Dzisiaj mam fly, kiedy mam haj, ogólnie jest okej
Zobacz gdzie jestem, bieg po tytuł zwycięzcy
I czuję się jak Gessler, nie mogę tego spieprzyć
Wyjebane mam, wyjebanie gram, wyjebał mnie gram, nie mam oczu
Mówię: co mi tam, co mi w duszy gra
Konkurencji brak na widoku
Mam ją w nosie choć nie chcę prochów
A obracam wen wnet jak szmule
Zobacz proszę, mam coś na oku
Chuja widzę jak do mnie plujesz się
Czy czujesz też, zero stresu i dobry hasz
Jak czujesz też, no to wiesz już co czuję ja
Halo, halo ziom, halo, halo co tam słyszeć
Ciagle pijesz czy już dość, czy już śmigas po odwykach?

Już nie czuję bólu i to nie morfina
Jak się wybijam z tłumu, to nie trampolina
A jak wydzwaniam ziomów
To nie Mango Gdynia
Ej halo ziom ej halo ziom

Już nie czuję bólu i to nie morfina
Jak się wybijam z tłumu, to nie trampolina
A jak wydzwaniam ziomów
To nie Mango Gdynia
Ej halo ziom ej halo ziom

Już nie czuję bólu i to nie morfina
Tylko się wybijam z tłumu, dzięki temu wciąż wygrywam
Ty usłyszysz to z klubu i na wszystkich chawirach
I na wszystkich rewirach to napędza jak lawina (mnie)
Szczzerze to dalej w to nie dowierzam
Ale szereg rzeczy jeszcze tu pozmieniam
Mam chwilę tylko i lecę jak Pegaz
Pod sobą ocean a nad nieba bramy mam
I płynę, płynę ze stylem i tylko mam i aż tyle, wiesz?
I nie pytaj mnie o nic więcej, kiedy rysuję swój świat

Ciągnę tu mocno za lejce, sukcesem hamuję strach
O tak tak tak, chudym latom mówię pa pa pa
Jak w snach snach snach, odlatuję im pa pa pa
I nie szukaj mnie więcej, więcej, nie
I nie szukaj mnie więcej, więcej, nie

A mi się udało, a mi się udało
A mi się udało, a mi się udało
Jedyne zmartwienie jakie dzisiaj mam
To że dziary chujowo będą wyglądały na starość
Ile bym nie miał to dla mnie jest zawsze za mało
A dzielę się z wami wszystkim, co zarobię
Nie musicie bać się, czy coś tam zostanie na rano
Halo halo ziom, halo halo ziom (halo)
Bliscy od dawna się o mnie nie martwią
I to nie dlatego, chłopaku, że w chuju mnie mają
Halo halo ziom, halo halo ziom (halo)
Jak jestem w plecy to zaraz odrobie
Droga do sukcesu jest zawsze w budowie
Ci co nas potraktowali jak rzeczy dziś mają na nowe gadżety zajawkę
Ja się tam nie znam i dlatego zawsze jak dzwonią naciskam czerwoną słuchawkę
Jak chcesz coś zmienić, czas na kroki do przodu
Jeśli chcesz – znajdziesz sposób, jeśli nie – powód

Już nie czuję bólu i to nie morfina
Jak się wybijam z tłumu, to nie trampolina
A jak wydzwaniam ziomów
To nie Mango Gdynia
Ej halo ziom ej halo ziom

Już nie czuję bólu i to nie morfina
Jak się wybijam z tłumu, to nie trampolina
A jak wydzwaniam ziomów
To nie Mango Gdynia
Ej halo ziom ej halo ziom